

Gawanecki Zamek w. Liwie





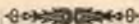
Pielgrzym 1846, t. II.

## ZAMEK W MIEŚCIE LIWIE.

WSPOMNIENIE HISTORYCZNE,

PRZEZ

W. H. Gawareckiego.



Errat ante oculos domus formaque  
locorum.

*Ovid. Trist.*

Zabytki z odległych czasów dotąd istnące, stając się częstokroć wyjaśnieniem, lub poparciem źródeł historycznych, z których wiadomości o wypadkach zaszłych i ich skutkach czerpamy, wyszukane i objaśnione, dziejopisom późniejszym być mogą pomocą. Lata, wieki upływają, w nich ludzie, zwyczaje, prawodawstwo; zgoła wszystko się zmienia, wszystko nosi piętno skoń-

**INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA**  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77  
Tel. 26-68-03

20.951

czenia swego, wszystko przeto co przeminie, a nas zajmowało, niezachowane troskliwie, dalszym pokoleniom staćby się mogło wątpliwością i zagadką, nie łatwą może do rozwiązania. Stąd wiele się przysłużemy potomnym, przekazując im pamiątki, które zań niedoścignętego czasu zaszanował, i ocalił, lub które przed zawiścią człowieka ukryte, przynajmniej w pismach pozostaną!

Świątynie, zamki, wieże, baszty, bramy mieszczą niekiedy, rzeźby, herby, napisy, cyfry, przenoszące nas w odległą przeszłość. Zbierać więc wkrótce i na zawsze z ziemi ojców te zniknąć mogące pamiątki, jest chwalebną powinnością—niszczyć one występkiem.

Jakiegoż rzewnego uczucia doznaje przenoszący się w odległe przed sobą upłynione czasy, już tylko wyobraźnią i wspomnieniami do ówczasowej krainy należące, i najmniejszego nie raz śladu nieznajdując pomników że istniały, gdy o nich z opisów się dowie?

Jak ludzie nikną z widowni świata tego, i ich imiona zapomnieniu są oddane, tak podobnie i dzieł przez nich utworzonych wspaniałość, w gruzach zagrzebana, słabe wskazówki bytu swego przedstawia.

Krajowiec tylko, którego tkliwa pamiątka, bo własna rodzinna, bliska serca—obchodzi, odgadnąć jest w stanie jej kształt, ozdobę, i użytek.!

Wędrowiec obcy znalazłszy same zwaliska i gruzy nie umie pojąć ich pierwotnego, właściwego przeznaczenia.!

Te uwagi i myśli skłoniły nas do przedsięwzięcia opisu warowni, niegdy w starożytnym grodzie wzniesio-

nej. Te same i w poprzednich pracach naszych tego rodzaju były bodźcem i zachętą.

Założyciel obronnego w Liwie (1) zamku miał na pierwszym względzie bezpieczeństwo; bliskość narodu Jadźwingow, dzisiejsze Podlasie zaludniającego (2) ludu znanego z łupiestwa, i ustawicznych na przyległe Mazowsze napadów, napelniała trwogą i niepewnością życia mieszkańców granicznych, konieczność przeto radziła w obronie ich ubezpieczyć się warownią, któraby w gwałtownych wypadkach mogła stać się obroną i przytulkiem.

Twierdza ta była przeto utworem odległych wieków. Niesiecki wspomina, iż zamek Liwski jest bardzo dawny, gdyż go Jadźwingowie około roku 1279 za panowania Leszka *czarnego* w Polsce dobywali. (3) Ci za sprawą rycerza herbu Poraj, w zasadzkę ukrytą wprowadzeni, porażeni zostali.

Wznosił się na usypanem wzgórzu, acz czasem zniżonem, obecnie blisko łokci dziewięć wysokości mającém, oblanem rzeką Liwcem, (4) niegdy otoczonym błotami niedostępnymi. Usyp ziemny, murów szczątki do koła, wystawiają oku badacza ślady upadku, powstania i zniszczenia; mur wzniesiony grubej budowy z glazu polnego, rozwalony, poprawiony ręką umiejętniejszą znowu rozburzony, odnowiony granitem mieszanym już z cegłą, w końcu zniszczony, oddany ręce czasu do o-

(1) Patrz przypisy na str. 229.

statniej zagłady, dla której dociec trudno, jaki kształt pierwotny jego.

Niemasz tu nic całego, prócz wieży, w dwóch dolnych piętrach oszczędzonej, budowa jej odsunięta nieco od ścian zamku, zjednała dla niej dotychczasowe istnienie. Od dołu z granitu wyprowadzone jej mury, mają kształt czworoboku, w wyższej dopiero części przybierają postać ośmioгранu, i tegoż kształtu dach je pokrywa. Dwie krzepkie skarpy mocnią jej ściany, których grubość wynosi trzy, a długość dwanaście łokci miary tegoczesnej. Wysokość tejże acz zmniejszona, dochodzi trzydziści łokci. Dolne jej piętro z oknami szklannymi i drzwiami żelaznymi obejmuje przestronną salę sklepioną, w szafach której, znajduje się dawne archiwum ziemii Liwskiej porządnie ułożone, księgi oprawne, liczbowane, od roku 1445, idą bez przerwy (5) do roku 1652, z r. 1653 niedostaje, znowu są z r. 1654 a z lat 1655 do r. 1658 brakuje.

Zdaje się, iż dla powietrza, żadnych akt w tych latach nie utworzono lub też one wojna zniszczyła, dalej idą akta do czasu obecnego. Znajduje się woluminów w tym składzie przeszło 500. (6)

Warte uwagi badacza dziejów krajowych jest archiwum liwskie, mają w nim być akta manifestów, i innych transakcyi, nieznanie dotąd uczonym, zawierające czyny historyczne.

Gdyby i nie to, same epoki kaligrafii krajowej, przez cztery wieki dochowane, nie małej ciekawości byłyby przedmiotem.

Bartłomiej Morze, podwojewodzy Łucki, był przeznaczony kommissarzem do rewizyi ksiąg liwskich uchwałą sejmu z roku 1647.

Lecz wróćmy się do dalszego opisu noszącej odległej starożytności piętno warowni, ściana jej pozostała przytykająca do wieży wynosi długości łokci 35, druga z nią łącząca się już uszkodzona, i w resztach pozostała, obejmuje łokci 30, ściany te obiedwie i bok podłużnego domu Rejenta, dozór nad wspomnionemi aktami mającego, za byłego rządu Austryackiego wymurowanego, tworzą podwórze, czyli niegdy dziedziniec zamkowy, otoczony zewsząd murami i budowlą.

Okólnych tych ścian wysokość łokci 12 dochodzi, lecz i te nie są w zupełności, tylko w ułamkach, i niegdy były wznioślejsze. W stosunku ich długości obwód zamkowy kształtu kwadratu podłużnego, zajmował przestrzeń 1225 łokci. Jeżeli atoli przypuścimy, iż większa była długość ścian zatem i obwód czyli okolny dziedziniec był większej objętości. Uważając w ogóle, to wewnętrzne zamku jest kupą gruzów, mury zewnętrzne w części są uszkodzone, jedynie wieża acz zmniejszona co do wysokości jest nietykalnym zabytkiem minionej przeszłości!

Przez kogo i kiedy wzniesiony był zamek Liwski, zbywa nam na pewnej wiadomości. Napis wewnętrzny nad oknem górnem wieży kamykami wysadzony w murze, wyraża założenia jego rok 1112, lecz trudno temu dać wiarę; najpewniejby wnosić można, iż był dziełem wieku trzynastego.

Dla samego położenia w miejscu błotnistem, a stąd niedostępnem, był obronny, mimo to Szwedzi dwakroć byli jego panami; w roku 1657 z gór Jarnickich strzelali doń a w roku 1703 okopawszy się we wsi Grodzisku, miasto wzięli złupili i spalili, z pośródka zaś jego postawiwszy kilka dział, zagnlili po kilkudniowem strzelaniu załogę będącą w zamku do poddania się. Od tej chwili całą wściekłość wywarli na pozostałych mieszkańców, do reszty domy ich ogniem zniszczyli, i samych rozproszyli, bruki tylko pozostawiwszy, które w zarosłach i polach miejskich znajdowane, świadczą, że miasto Liw było niegdyś znakomitem, i ludnem.

Szczególna wówczas ozdoba jego a w razie napałów i najazdów obrona, i ucieczka, warowny gmach mieścił w sobie okazałe komnaty i izby w których r. 1579 w miesiącu Listopadzie Wojciech Łaski, wojewoda Sieradzki, stronnik dworu Rakuskiego, króla Stefana Batorego przeprosił i wierność onemu zaprzysiął. (7)

Gdy Liw później stał się miastem grodowem, przeto starostowie w zamku tutejszym mieszkali, kancelarya grodzka mieściła się i roki ziemskie sądzone były, oraz służył na zachowanie akt wieczystych ziemi Liwskiej. Poprzednio książęta Mazowieccy mieszkali w tymże zamku, Ziemowit syn Troydena, (Troydenowicz) i Maryi córki Lwa, księcia Ruskiego, zwany starszy, miał udział Liwa i Gostynina, był on gałęzi Czerskiej, później śmiercią braci rodzonych Bolesława i Kazimierza, stryjecznego Bolesława, gałęzi Płockiej, odziedziczywszy



ich udziały, Mazowsze rozdzielone połączył, i stał się powszechnym jego panem. Umarł w Płocku r. 1381.

Przekonywamy się przeto, iż zamek Liwski aż do czasu drugiego najazdu Szwedów na Polskę był w stanie obrony, rozburzony przez tychże, nie będąc ręką dobroczynną dźwigniony, popadł ostatniej ruinie, do której nie mało i czas przyłożył się, dziś panuje tu głębokie milczenie, a mury opustoszałe, porośnięte trawą i chwastem, świadczą znikomość rzeczy ludzkich.

Lecz posępne te obrazy zamieniają się nagle w wesołość i życie, skoro przystąpimy do okna górnego piętra wieży, a ujrzymy przyjemną u jej podnóżka okolicę, okrytą trawnikami ożywionemi kręto płynącym Liwcem, i obfitą w chlebobajne niwy. (8,

### *Przypisy.*

(1) Liw, dawniej stołeczne ziemi tego nazwiska miasto, położony jest obecnie w gubernii Podlaskiej, powiecie Siedleckim, nad rzeką Liwcem, dzielącą niegdy księstwo Mazowieckie od Podlasia, czyli jak Andrzej Święcicki wyraża Jadźwingom i Łukowianom pograniczny, niegdy jedno z większych i ludniejszych w Mazowszu, a później w królestwie Polskiem miasto; dziś podupadłe, i słabe ślady swojej minionej wielko-

|                     |      |
|---------------------|------|
| a. Chrześcijańskich | 1028 |
| b. Starobzakońnych  | 72   |

W ogóle dusz 1100, zamieszkałych w 128 domach z drzewa. Rzemieślników znajduje się obecnie 12, z tych: kotlarz 1, cieśli 2, szewców 4, kowal 1, kuśnierz 1, szklarz 1, krawców 2, przychód z realności miejskiej czyni rocznie r. sr. 572, kop. 89, czyli złp. 3819, gr. 8.

W porównaniu z dawnymi czasami jakaż różnica pokazuje się znaczna, gdy wedle lustracji z r. 1561 było w Liwie w ogóle 171 rzemieślników, z tych piwowarów samych 60, piekarzy 24, szewców 27, krawców 10, złotnik 1 i t. d.

Miasto dzieliło się na stare i nowe, pierwsze zawierało wówczas domów 211, nowe zaś liczyło 130, rzemieślników 120, między niemi 44 piwowarów. Dziś mieszkańcy Liwu tylko rolnictwu oddają się, przemysł i handel upadły. Kościół tutejszy parafialny był niegdy przez książąt Mazowieckich dobrze uposażony, dziś pamiętny, iż proboszczem jego był niegdy ksiądz Jan Wronicz, sławny poeta, później arcybiskup i prymas. Dawniej był tutejszym proboszczem Jan Gissa, spowiednik królowej Konstancji, żony Zygmunta III, miły Dworowi dla swej skromności, chwਾਲony i z nauki. Jego jest w druku kazanie na śmierć z Herburtów Zebrzydowskiej, wojewodziny krakowskiej zmarłej roku 1625, T. I, str. 138, Siarczyńskiego opisu wieku Zygmunta III-go. Wiadomość o temi mieście napisana przez W. H. Gawareckiego, umieszczona jest w

Magazynie Powszechnym z roku 1835, wystawia wzrost i upadek grodu tego starożytnego, w którym pozostała tylko wieża, obronny między błotami przypomina zamek.

(2) Jatwieże lub Jadźwingowie, Jazygi, był to naród zupełnie od Sławian oddzielny, i ani z Polakami, ani też z Rusinami żadnego związku krwi, mowy, i obyczajów niemający. Zamieszkali Jadźwingowie dzisiejsze Podlasie, około miasta Drohiczyna, które było ich stołeczne, rządzeni byli przez udzielnych książąt, był to naród straszny sąsiadom przez swoje napady i rozboje, pochodzić miał od Gotów, wedle innych dziejopisów od Cymbrów. Z Konradem I księżciem Mazowieckim najwięcej walczyli, poraził ich Gottard, herbu Radwan, siedmiu wodzów ich w niewolę pojmał, i Konradowi przystawił, a gdy tenże książę dozwolił odkupu, za każdego Jadźwingowie siedm set grzywien srebra zapłacili.

Bolesław *wstydlivy*, chcąc położyć tamę napadom Jadźwingów na kraje Polski, przedsięwziął w roku 1264 na nich wyprawę, i d. 23 czerwca poraził ich mocno na granicach Podlasia i Lubelskiej ziemi szedłszy się z nimi. Książę ich Komnat albo Komiat zginął. Gdy połączeni z Litwinami znowu w roku 1282 najechali ziemię Lubelską i złupili, Leszek *czarny* wystąpił z rycerstwem swoim przeciw nim, i dogoniwszy obciążonych łupami między rzekami Narwią a Niemnem d. 13 października zupełnie pokonał, tak iż od tego czasu nie tylko najazdy ludu tego ustały, lecz nadto o Jadźwin-

gach, już nie słyhać nie było, wszyscy bowiem wyginęli, nieustępując z placu bitwy, jako wierzący przykładem swych przodków Gotów, w przenoszenie się dusz, bili się każdy w szczególności do upadłego. Zginął przeto naród Jadźwingów tak zupełnie; iż kilka famillii pozostałych, które z nazwiska dają temu domniemaniu powód, są tylko słabą jego pamiątką a mieszkańcy teraźniejszego Podlasia: są Mazurów, Polaków, Litwinów i Rusinów potomkami, bowiem Podlasie Litwinów, książąt Mazowieckich, Polaków, a nawet krzyżaków naprzemian podlegało panowaniu, a ci osady swojego ludu tu zakładali.

(3) Niesiecki wyd. Lwowskiego w T. II, str: 52.

(4) Liwiec rzeka, bierze początek z błot będących blisko miasta Mordy, pod Kamieńczykiem wpada do Buga. Płynie kręto, i ma brzegi błotniste.

(5) Zatem z czasów księstwa Mazowieckiego, ziemia Liwska była jedną z ziem składających Mazowsze, dopiero po zejściu władców jego, w r. 1526 nastąpieniem, do korony wcielona została.

(6) Co do całości akt, i nieprzerwanego zbytnie ich biegu latami, między archiwami dawnymi powiatowemi, liwskie do pierwszych w tém względzie liczyć się może.

(7) Kroniki Marcina Bielskiego wyd. Warszaw. u Gałęzowskiego z r. 1833 ks. VI czyli T. IX, str. 100.

Wojciech (Albrycht) Łaski, wojewoda Sieradzki, przemożny pan, w czasie rozróżnionej elekcyi Stefana Batorego, obsadził Lanckoronę, w roku 1576 dla Ma-

xymiliana Cesarza ludem swoim nadwornym, nad którym przelożył Zacharyasza Goreckiego, herbu Rożyc, powiernika swego, król Stefan kazał go dobywać, a po kilkudniowym strzelaniu do zamku, gdy odsiecz przyobiecana przez wojewodę nienadchodziła, (miał to być żołnierz cesarski z Węgier przyjsć mający) poddał się Gorecki królowi, a w końcu w roku 1579 i wojewoda Łaski przeprosił króla Stefana w Liwie, gdy tenże z Litwy wracał do Warszawy, i wierność onemu zaprzysiął.

(8) Rysunek szczątków zamku Liwskiego w r. 1844 w miejscu przez Pana Karola Fiszera, budowniczego Powiatu Siedleckiego uskuteczniiony, przedstawia wieżę, i otaczające ją mury w resztach.





F

20.951  
20.952